

Bezprawna unia Europy

Raport na Key Markets poniedziałek, 15 grudnia 2025 r.

[Alex Krainer](#)

W piątek, 12 grudnia, UE przekroczyła prawny Rubikon, aby bezterminowo zamrozić 246 miliardów dolarów rosyjskich aktywów przechowywanych w Europie. W poprzednim systemie aktywa były tymczasowo zamrożone, a zamrożenie wymagało odnowienia co sześć miesięcy, pod warunkiem jednomyślnej decyzji wszystkich państw członkowskich UE. Do tej pory wszystkie państwa członkowskie UE mogły zgodzić się na sześciomiesięczne zamrożenie, potem kolejne sześć i kolejne sześć... Jednak teraz, gdy Ukrainie szybko kończą się pieniądze, a pokój grozi zatrzymaniem napływu pieniędzy i doprowadzeniem do upadku rządu w Kijowie, eurokraci wpadli w panikę. Arcykapłanka „naszych wartości” postanowiła poprowadzić blok przez prawny Rubikon i na stałe przejąć wspomniane aktywa.



Posunięcie to napotkało na przeszkody ze strony Belgii oraz pewien sprzeciw ze strony Węgier i nowego rządu w Czechach. Bez jednomyślności rosyjskie aktywa mogłyby zostać odmrożone, co postawiłoby UE w sytuacji szach-mat i odcięło rząd Zełenskiego od systemów podtrzymujących życie. Aby obejść ten problem, Rada Europy odwołała się do artykułu 122 Traktatu o Unii Europejskiej, który pozwala jej na powoływanie się na uprawnienia nadzwyczajne i podejmowanie nadzwyczajnych środków gospodarczych w sytuacjach kryzysowych, bez konieczności jednomyślności.

Posunięcie to jest jednak obarczone ryzykiem i z pewnością wywoła lawinę konsekwencji i niezamierzonych skutków. Samo odwołanie się do artykułu 122 jest wątpliwe i wysoce kontrowersyjne. Artykuł ten był przeznaczony na wypadek nadzwyczajnych sytuacji kryzysowych, takich jak klęski żywiołowe czy nagłe wstrząsy podażowe. Wykorzystanie go do ominięcia sprzeciwu państw członkowskich wobec zajęcia rosyjskich aktywów jest równoznaczne z unieważnieniem unijnych ram prawnych w celu ułatwienia aktów piractwa. Jeśli do przejdzie, wszystko może przejść, a praworządność straci wszelkie znaczenie na poziomie UE.

UE jest stowarzyszeniem suwerennych, niepodległych państw. Zostały one powiązane z Unią na podstawie Traktatu o UE. Jeśli mała grupa niewybieralnych biurokratów może unieważnić artykuły Traktatu lub interpretować je według własnego uznania, dostosowując je do swoich celów politycznych, wówczas cała podstawa prawna tej Unii rozpada się i traci wszelką legitymację, zarówno w oczach państw członkowskich, jak i w oczach świata.

Działania UE stawiają również blok na kursie kolizyjnym z administracją Trumpa i jej wysiłkami na rzecz wynegocjowania [planu pokojowego](#) dla Ukrainy. Mianowicie, punkt 14. 28-punktowego planu pokojowego Trumpa przewidywał odmrożenie rosyjskich aktywów i przeniesienie ich spod europejskiego nadzoru. Plan Trumpa zakładał przeznaczenie 100 miliardów dolarów z tych funduszy na kapitał kontrolowany przez USA i zainwestowanie ich na Ukrainie w odbudowę. Działania UE sabotują plan Trumpa, a wraz z nim wszelkie szanse na pokój w najbliższej przyszłości. W efekcie działania UE praktycznie gwarantują kontynuację wojny na Ukrainie.

Desperacja i panika

Dlaczego eurokraci tak lekkomyślnie igraliby z legitymacją i żywotnością własnego bloku, w zasadzie tylko po to, by podtrzymywać przy życiu rząd państwa niebędącego członkiem? To państwo jest osławioną studnią bez dna i jednym z najbardziej skorumpowanych krajów na świecie. Kadencja jego prezydenta wygasła ponad 18 miesięcy temu, a teraz toczy się przeciwko niemu intensywne śledztwo w sprawie korupcji, której rozmiary wydają się oszałamiające. Na dodatek Ukraina stoi w obliczu nieuchronnej klęski w wojnie z Rosją. To surrealistyczne, że przywódca UE ryzykuje teraz zawalenie się własnego domu w przegranej sprawie.

Wszystko to trąci absolutną desperacją wynikającą z bezmyślnej, obsesyjnej fiksacji na punkcie Projektu Ukraina, ostatecznie ze szkodą dla państw członkowskich UE i ich społeczeństw. Wraz z rozpadem fasady legitymizacji, wywołała ona bardzo ożywione debaty na temat przynależności do UE w większości państw członkowskich, dostarczając argumentów frakcjom politycznym pragnącym odzyskać suwerenność i rozluźnić więzi z Unią lub całkowicie z niej wystąpić. Trudno sobie wyobrazić, jak można by odwrócić ten trend, zwłaszcza w obliczu niemal jawnej

wrogości ze strony administracji Trumpa. Jak widzieliśmy w niedawno ogłoszonej [Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych](#) (NSS25), Stany Zjednoczone zafundowały UE miażdżącą krytykę:

Administracja Trumpa znajduje się w konflikcie z europejskimi urzędnikami, którzy mają nierealistyczne oczekiwania co do wojny prowadzonej przez niestabilne rządy mniejszościowe, z których wiele depcze podstawowe zasady demokracji, aby stłumić opozycję. Zdecydowana większość europejska pragnie pokoju, jednak to pragnienie nie przekłada się na politykę, w dużej mierze z powodu podważania przez te rządy procesów demokratycznych.

Deklaracja NSS25 również wyraźnie wyraża poparcie administracji Trumpa dla ruchów suwerennościowych w poszczególnych krajach europejskich:

Amerykańska dyplomacja powinna nadal bronić prawdziwej demokracji, wolności słowa i bezkompromisowego celebrowania indywidualnego charakteru i historii narodów europejskich. Ameryka zachęca swoich politycznych sojuszników w Europie do promowania tego odrodzenia ducha, a rosnący wpływ patriotycznych partii europejskich rzeczywiście napawa optymizmem. Naszym celem powinno być pomoc Europie w skorygowaniu jej obecnej trajektorii. ... Chcemy współpracować z krajami sprzymierzonymi, które pragną przywrócić swoją dawną świetność.

Kto tak naprawdę rządzi?

Kurs UE wydaje się być narzucony przez garstkę niewybieralnych aparaczyków wokół przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, którzy zostali bardzo ostro ostrzeżeni przed kontynuowaniem obecnych działań. Ostrzeżenia pochodziły od administracji USA, ale także od Europejskiego Banku Centralnego, Euroclear, gdzie przechowywana jest większość aktywów, oraz od szeregu rządów europejskich. Fakt, że mimo tych wszystkich ostrzeżeń nadal działają, nasuwa pytanie: kto tak naprawdę kieruje tym programem i jakie są jego cele?

Możemy jedynie spekulować, kto to może być, ale możemy być bardziej pewni, kto nie: to większość ostatecznych wyborców Unii Europejskiej. Podejrzewam, że marionetki w efekcie końcowym prowadzą do oligarchii lichwiarskich w Londynie, Paryżu, Frankfurtu i Sztokholmie, wraz z ich towarzyszami z Wall Street. Za zasłoną instytucji politycznych UE, narastający skandal z zamrożonymi rosyjskimi aktywami jest wynikiem obaw oligarchów, że ich piramida finansowa może wkrótce się rozpaść. Postawili wszystko na Projekt Ukrainie i przegrali. Rosyjskie aktywa mogą być ostatnim zabezpieczeniem, dzięki któremu uda im się utrzymać piramidę finansową w ryzach jeszcze przez jakiś czas. Bez niego mogą być zmuszeni do wprowadzenia kolejnych lockdownów, a nawet III wojny światowej, jeśli uda im się zorganizować wystarczająco przekonujące wydarzenie pod fałszywą flagą, aby pobudzić ducha walki w ludziach.